Opłata pocztowa P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.
Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI — Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 8 sierpnia 1931 — Nr. 91

Katastrofa gospodarcza Niemiec nam poważnie szkodzić nie może i nie powinna.

W Niemczech silna burza, istny zamęt finansowy — ba panika na skutek coraz bardziej uwydatniającego się tamże widma bankructwa. U nas w kraju bieda coprawda wielka, zastój gospodarczy niemały, ale symptomów zamętu i anarchji finansowo-gospodarczej, a temmniej widma katastrofy gospodarczej niema. Nasza waluta — w przeciwieństwie do marki niemieckiej — nie chwieje się, stoi mocno. Sanacja ten stan rzeczy przypisuje sobie za zasługę, ale to zupełnie niesłusznie. Bo gdyby było poszło podług zamierzeń i postanowień jej, to w Polsce bylibyśmy prawie to samo dziś przeżywali, co Niemcy u siebie. Czemu to bowiem zawierucha finansowej katastrofy w Niemczech Polski się poważnie nie ima? Otóż dlatego, że Polska żadnemi interesami finansowo-gospodarczemi nie jest związana z Niemcami i to na skutek wojny gospodarczej, którą to wojnę spowodowały Niemcy. Od dwuch lat rządy sanacyjne dążyły do jej likwidacji i do zawarcia traktatu handlowego z Niemcami. I doszedł on też wreszcie do skutku, jak również układ likwidacyjny. Myśmy na łamach naszej gazety ostro przeciw ich ratyfikacji występowali. Mimo jednak tejże ratyfikacji przez sanacyjną większość Sejmu i Senatu polskiego Niemcy ustosunkowały się nadal do nich nieprzychylnie i jedynie na skutek tego negatywnego stanowiska Niemiec wobec ratyfikowanych po stronie polskiej traktatów, nie mając dziś bliższych z nimi stosunków handlowych i finansowych, jesteśmy wolni od tych ciężkich i silnych wstrząsów, które oni przeżywają. Ta nienawiść Niemców do Polski i ich stąd wypływający upór do nawiązania z nami normalnych sąsiedzkich stosunków gospodarczych były szczęściem dla Polski. Gdy bowiem nastąpiło zatamowanie finansów niemieckich, nie dotknęło ono poważnie stanu finansowo-gospodarczego Polski. Nie należy jednak sądzić, że przesilenie gospodarczo-finansowe w Niemczech nam tu w Polsce w niczem zaszkodzić nie może. Tak, niestety, nie jest. Ogłoszone niedawno urzędowe obliczenie wykazuje, że Niemcy mają ponad 300 milj. złotych kapitału w polskich spółkach akcyjnych. Blisko drugie tyle wzięły rozmaite przedsiębiorstwa w Polsce od banków niemieckich jako pożyczki krótkoterminowe. A jeżeliby się wszystko razem zesumowało, to prawdopodobnie nie wiele zabraknie do miljona zł. Na Polskę nie jest to znów aż nazbyt dużo, ale nie jest to i zbyt mało. I stąd przesilenie niemieckie dla Polski tak zupełnie obojętnem być nie może. Lecz na szczęście i to właśnie, jak wykazaliśmy powyżej, głównie dzięki nieprzejednanej polityce Niemiec wobec Polski zależność Polski od Niemiec nie jest aż tak wielka, aby katastrofa Niemiec i naszym organizmem poważnie wstrząsnęć, a temmniej nim zachwiać mogła. Chodzi przecież o to, byśmy umieli odpowiednio się zastosować.

Plebiscyt w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego w przyszłą niedzielę.

W najbliższą niedzielę ma się odbyć na terenie całych Prus plebiscyt w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego. Dotychczas najsilniejszą w nim partją są socjaliści, którzy też od szeregu lat zajmują stanowisko kierownicze w rządzie pruskim. Przeciwko tej twierdzy wpływów socjalistycznych zwraca się już oddawna zażarty atak prawicy niemieckiej, który jednak w plebiscycie z 9 sierpnia szczególnie będzie niebezpieczny.

Do inicjatorów bowiem plebiscytu — Hugenberga, Hitlera i Stahlhelmu — przyłączyli się komuniści, ostatnio zaś uchwaliła poprzeć ją także niemiecka partja ludowa. Jest bardzo możliwe, że połączone stronnictwa te uzyskają większość.

Ostatnia mowa Brüninga do całego świata.

Niemcom się zdaje, że, gdyby oni padli, to z nimi razem padłby i cały świat. — Gwarancyj jednak politycznych Niemcy dać nie chcą.

Berlin, 4. 8. Kanclerz Brüning wygłosił przez radjo wielką mowę polityczną. Dr. Brüning przypomniał, że już w swojej poprzedn. mowie ostrzegał przed oddawaniem się złudzeniu, jakoby przyjęcie planu Hoovera uwolnić miało Niemcy od wszystkich ciężarów. Wycofywanie przez zagranicę miljardowych kredytów krótkoterminowych z Niemiec jest dla gospodarki Niemiec nagłem i niebezpiecznem upustem krwi. Żaden polityk nie może dziś wątpić w słuszną tezę, że kłopoty jednego narodu nie mogą wyjść na pożytek narodowi drugiemu.

Z tych założeń wychodząc, kanclerz podkreślił w ostatniej swej mowie, że egzystencja Europy i całego świata zależy od tego, jak ci, których tragiczny los w czasie wojny światowej uczynił wrogami, zdobędą się obecnie na wspólną akcję. W związku z tem dążeniem pozostają ostatnie wizyty ministrów niemieckich w Paryżu i Londynie oraz przybycie angielskich i amerykańskich mężów stanu do Niemiec.

Mówca stwierdził z naciskiem, że uzyskanie przez Niemcy w obecnej sytuacji wielkiej pożyczki zagranicznej leży poza możliwościami realno-politycznemi (!). Przyczyny tegoż również (!). Jedną z przeszkód dla uzyskania pożyczki jest wymagana gwarancja (tam to ich boli!!) kilku wielkich krajów, na którą zgody państwa obecnie bezwarunkowo otrzymać nie można. Dlatego Niemcy i gospodarka niemiecka zdane są na własną pomoc i na zaufanie we własne siły. Następnie kanclerz zwrócił się do społeczeństwa, aby nie wycofywało swych wkładów oszczędnościowych, lecz je powiększało.

W końcu kanclerz Brüning oświadczył, iż, wychodząc ze stanowiska prawnopaństwowego, uważa sprawę plebiscytu za zagadnienie, dotyczące wyłącznie stosunków państwa pruskiego, jednak jako obywatel kraju nie weźmie on udziału w głosowaniu plebiscytowem.

Dookoła kryzysu gospodarczego w Niemczech.

Tylko 3000 mk. można wywieźć raz na miesiąc.

Berlin. W ogłoszonem w niedzielę nowem rozporządzeniu rządu, które wchodzi w życie we wtorek, znajdują się m. in. postanowienia, zabraniające wywozu niemieckiej waluty zagranicę ponad 3000 mk. Powyższa kwota dopuszczalna jest tylko jednorazowo w miesiącu na jedną osobę.

Rozporządzenie dewizowe dotyczy także listów wierzytelnościowych, co do których w przesyłce z zagranicą obowiązują te same ograniczenia.

Również zabronione jest udzielanie kredytów osobom, zamieszkałym zagranicą albo w Zagłębiu Saary. To ostatnie rozporządzenie stanowi poważne utrudnienie dla niemieckiego handlu.

Niezależnie od zwykłych środków płatniczych ograniczony został ruch zagraniczny papierów wartościowych, jak również przekazów, czeków i weksli.

Sztuczne utrzymanie pokrycia marki.

Berlin. W ogłoszonym bilansie Banku Rzeszy za ultimo uderza stosunkowo mała zwyżka obiegu banknotów, wynosząca tylko 268 i pół miljona marek. Wskutek równoczesnego wstrzymania przekazów dewizowych oraz nieograniczonego napływu dewiz pokrycie kruszcowo-walutowe utrzymane zostało w poprzedniej wysokości, tj. 6,31 proc. Jest to oczywiście stan, wytworzony sztucznie, a mianowicie z jednej strony przez — wstrzymanie odpływu dewiz na mocy dekretu prezydenta Hindenburga, zabraniającego bankom wypłaty, z drugiej strony zaś przez sztuczne zwiększenie kont żyrowych Banku Rzeszy.

Przedłużenie 100-miljonowego kredytu dla Niemiec.

Bazylea. Posiedzenie rady administracyjnej Międzynarodowego Banku Reparacyjnego w poniedziałek trwało półtorej godziny. Najważniejszą uchwałą jest przedłużenie 100-miljonowego kredytu niemieckiego przez Francję, Anglję, Amerykę i Bank Reparacyjny na dalsze trzy miesiące.

Decyzja zainteresowanych państw przedłużenia 100-miljonowego kredytu zapadła już dawniej. Uchwała jest czystą formalnością.

Zawsze grozę w pamięci budząca rocznica.

Dnia 3 sierpnia r. 1914 nastał stan wojenny między Francją a Niemcami, poprzedzony mobilizacją armji i floty ze strony Niemiec, Austrji, Rosji i Serbji.

Europa już poprzednio była niebezpieczną beczką prochu. Iskry tylko było potrzeba, aby spowodować wybuch tak straszliwy, od któregoby cały świat zadrżał i zachwiał się w swych posadach. Iskrę tę rzuciła skrytobójczo ręka niemiecka w Serbji, od której zajął się prawie cały świat.

Wojna światowa przed 17 stu laty z całą siłą i gwałtownością wybuchła najpierw na froncie zachodnim, w walkach między Niemcami z jednej, a Francją, Belgją, a następnie i Anglją z drugiej strony.

Ponieważ Francja od granicy niemieckiej zabezpieczona była szeregiem potężnych twierdz, przeto wojska niemieckie z tej strony mogłyby wtargnąć do Francji jedynie z największemi trudnościami i wielkiemi ofiarami. Łatwiejsza droga do Francji prowadziła przez Belgję. Nietykalność Belgji zagwarantowana była traktatami międzynarodowemi. Niemcy jednak, brutalnie gwałcąc traktaty międzynarodowe, złamały i nietykalność Belgji, przerzucając na przemarsz ich wojsk przez terytorjum belgijskie, z błyskawiczną szybkością za pomocą samochodów, 60.000 wojska razem z ciężką artylerją pod potężną graniczną twierdzę belgijską, Leodjum, którą też już w dniu 7 sierpnia ku zdumieniu całego świata zdobyli.

Po złamaniu tej pierwszej zapory wojska niemieckie już z łatwością w zwycięskich walkach przewaliły się przez Belgję i rozlały się szeroką falą po terytorjum Francji, niszcząc wiekowe zabytki kultury francuskiej, rujnując cały dorobek cywilizacyjny kraju i gwałcąc brutalnie ludność miejscową. Około 10 września Niemcy stanęli przed samym niemal Paryżem.

Dopiero bitwa nad Marną osłabiła impet niemiecki i odtąd wojna toczyła się ze zmiennem szczęściem. W ciągu czterech następnych lat pozostały świat, nie chcąc zaprząc się na wieki w jarzmo butnego Prusaka, zmobilizował wszystkie swe siły i tytanicznym krwawym wysiłkiem zdołał w r. 1918 pokonać ostatecznie groźną hydrę militaryzmu pruskiego.

Siedemnaście lat, które w tej chwili upływają od wybuchu wojny światowej, to w perspektywie dziejowej okres niedługi. W pamięci wszystkich jednak żywe są jeszcze wspomnienia tych ogromnych zniszczeń i niezmiernych ofiar. Zdawałoby się, że po tamtym wybuchu ludzkość już na dłuższy czas będzie przed jego ponowieniem się zaasekurowana.

Po 17 latach mamy jednak sytuację o wiele jeszcze bardziej skomplikowaną, niż w r. 1914. Wojna okazała się fatalnem lekarstwem.

Wyjazd ministrów niem. do Rzymu.

Berlin. Ministrowie niemieccy wyjechali do Rzymu w środę wieczorem. Brueningowi towarzyszą nadradca Planck z kancelarji Rzeszy oraz radca legacyjny Phomsen z urzędu spraw zagr. Wizyta ministrów niemieckich trwać będzie krótko. Na sobotę zapowiedziana jest audjencja u Ojca św. Sekretarz stanu Pacelli w imieniu Ojca św. rewizytować będzie ministrów niemieckich. Wieczorem ministrowie opuszczą Rzym i przybędą do Berlina w poniedziałek.

Po zgonie ministra oświaty ś. p. Sławomira Czerwińskiego.

W ostatni wtorek o godz. 11.45 zmarł — jak już donosiliśmy — na skutek niedomogów mięśnia sercowego minister oświaty, dr. Sławomir Czerwiński. Zgon nastąpił w sanatorjum św. Józefa, gdzie p. Minister przebywał po odbytej niedawno operacji kamieni żółciowych. Zgon był niespodziewany, gdyż p. Czerwiński po operacji czuł się dobrze, a również lekarze uważali stan zdrowia za zadawalający.

Zmarły dr. Sławomir Czerwiński, minister oświaty, urodził się dnia 24 października 1885 r. w Sompolnie, województ. łódzkiem. Kształcił się początkowo w Kaliszu. W r. 1905 był jednym z organizatorów t. zw. strajku szkolnego na terenie gimnazjum męskiego w Kaliszu, poczem udał się na dalsze studja do Krakowa, gdzie w 1910 r. ukończył wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktoryzując się znacznie później na podstawie pracy z historji literatury polskiej.

Po ukończeniu studjów poświęcił się pracy pedagogicznej, pracował w Koninie, Ostrowcu i Piotrkowie. W 1919 r. powołany został na stanowisko wizytatora seminarjów nauczycielskich w ministerjum oświaty.

31 sierpnia 1928 r. objął w temże ministerjum stanowisko podsekretarza stanu, ministrem oświaty był od dnia 14 kwietnia 1929 r.

Zmarły minister oświaty był kalwinem. Na kalwinizm przeszedł, rozwodząc się ze swą poprzednią żoną. Na łożu boleści, czując zbliżającą się śmierć, poprosił o spowiednika, księdza katolickiego, wyspowiadał się i ucałował krucyfiks, uczyniwszy przed kapłanem akt skruchy. Formalnego aktu skruchy zmarły nie zdołał już podpisać. Sporządzono tylko krótki protokół, podpisany przez świadków.

Pogrzeb śp. min. Czerwińskiego.

Warszawa, 5. 8. Pogrzeb śp. dr. Sławomira Czerwińskiego, ministra wyzn. relig. i ośw. publ., odbędzie się w piątek o godz. 10 rano w Warszawie. W kościele św. Krzyża odprawione zostanie żałobne nabożeństwo, które celebrować będzie arcybiskup ks. kardynał Kakowski. Po nabożeństwie odbędzie się wyprowadzenie zwłok na cmentarz na Powązkach.

W pogrzebie weźmie udział p. Prezydent Rzplitej, który specjalnie w tym celu przybędzie do Warszawy z Wisły na Sląsku, rząd in corpore, marszałkowie Sejmu i Senatu, wybitniejsi posłowie i senatorowie, przedstawiciele świata naukowego, literackiego i sfer społecznych.

Minister Zarzycki poważnie chory.

Warszawa. P. min. przemysłu i handlu, generał dr. Ferdynand Zarzycki, który w ostatnich tygodniach był poważnie chory, wyjechał na kurację do Zakopanego. W czasie nieobecności p. ministra zastępować go będzie wiceminister przemysłu i handlu, Kożuchowski.

Marszałek Piłsudski nie weźmie udziału w zjeździe legjonistów.

Warszawa. Marszałek Piłsudski podobno nie weźmie udziału w zjeździe legjonistów w Tarnowie. Nie wiadomo jeszcze, kto będzie zastępował marszałka Piłsudskiego w razie jego nieobecności na zjeździe.

Min. Janta-Połczyński zwiedzał lasy pow. chojnickiego, tucholskiego i świeckiego.

P. min. Janta-Połczyński wizytował obszar Dyrekcji lasów państwowych w Bydgoszczy. Zwiedził bory tucholskie oraz lasy pow. chojnickiego i świeckiego. Przyjazd p. ministra nosił charakter oficjalny i pozostaje w ścisłym związku z projektowaną likwidacją bydgoskiej dyrekcji lasów państwowych. P. minister udał się dalej na teren dyrekcji toruńskiej.

Witos w Lwowie.

Lóww, 4. 8. Bawił tu prezes Stronnictwa Ludowego pos. Witos i konferował z działaczami stronnictwa. Brał w nich udział również ks. Panaś.

O ułaskawienie Kowerdy.

Warszawa. Jak donosi prawosławna informacja prasowa, w lutym rb. ks. metropolita Dionizy wystosował dłuższy list do ministra sprawiedliwości, zawierający prośbę o przedłożenie Prezydentowi Rzpltej sprawy ułaskawienia Borysa Kowerdy, skazanego na dożywotnie więzienie za zabójstwo posła sowieckiego Wojkowa.

W uzasadnieniu prośby mowa jest o złym stanie zdrowia Kowerdy.

Dziesięciolecie istnienia Zw. Inwalidów Wojen. R. P. w Nowemmieście.

Nowemiasto. Związek Inw. Wojennych R. P. obchodzi w przyszłą niedzielę 10-lecie swego istnienia. Inwalidzi, to jeden z najbardziej bolesnych następstw okrutnej wojny. Gdy już het dawno zeichły grzmoty armat i zamilkł szczęk broni, gdy ręce ludzkie i ich praca ponaprawiały szkody, wyrządzone po miastach i siołach niszczycielską fuzją wojenną, gdy ci, którzy brali na polach walki udział w krwawych zawodach, powróciwszy dawno do pieleszy po ich ukończeniu, już po części pod wrażeniami nowych spraw i trosk zatracili pamięć o nich, inwalidzi wojenni jeszcze zawsze są widocznym i żywym pomnikiem krwawego jej pokłosia i opłakanego jej żniwa. Jednak nie tylko uczucie litości skłaniać nas winno do życzliwego odnoszenia się do nich. Wszak ich bliznami, ich ranami, ich kalectwem i przelaną krwią okupiona została wolność i niepodległość naszej Ojczyzny. Wdzięczność przeto szczera i serdeczna życzliwość winna ich otaczać nieustatnnie z naszej strony i osładzać im goryczy ich kalectwa. Wszystkie narody i społeczeństwa zawsze wielką czcią i szacunkiem i troskliwą opieką otaczały i otaczają swych inwalidów wojennych. Oststnio widzieliśmy we Francji, jak tam na każdym kroku spotykają się inwalidzi z czułą troskliwą opieką i życzliwością i swych ziomków, a niemniej władz i urzędów. Niedzielna uroczystość naszego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Nowemmieście znów nastręcza nam sposobność okazania naszym braciom inwalidom naszych szczerych uczuć głębokiej wdzięczności i serdecznej życzliwości przez wzięcie jaknajżywszego i najliczniejszego udziału w ich święcie Dziesięciolecia.

Dzieje Koła Związku Inwalidów Wojennych w Nowemmieście.

Mimo szumnych obietnic dola inwalidów wojennych za czasów pruskich nie była do pozazdroszczenia, to też inwalidzi polacy, choć przelewali krew na polach Verdunu czy w Szampanji lub Flandrji, rychło poznali, że im się krzywda dzieje i w tym celu założyli Związek Inw. Woj. w Poznaniu w dniu 28. 9. 1917.

W Nowemmieście założono ten związek jako filję w dniu 13. 2. 21. Założycielem tego związku był kolega prezes z Brodnicy, ś. p. Borowski. Na sali Hotelu Polskiego w obecności 200 osób utworzono organizację pod nazwą: Grupa Z. I. W. R. P., następnie przemianowano ją na Pow. Koło Zw. In. Woj.

Pierwszym prezesem był kol. Łaszewski, następnie kol. Bolesław Jentkiewicz. Obecnym długoletnim prezesem tego związku jest wielce szanowany kol. Norbert Fr. Orlikowski.

Związek rozwija się pomyślnie ze względu na intensywną pracę w sprawach rentowych w biurze tego koła pod kierownictwem sekr. Grzeszkiewicza. Związek ten jest apolityczny i broni tylko swych praw, wynikających z tytułu ustawy z dnia 18 III. 1921. Zapisanych członków liczy 240 i to tylko z najbliższej okolicy, bo w powiecie istnieje kilka oddziałów. Poddanemi naszemu Kołu są grupa: Skarlin, Mroczno i filja Mikołajki.

Program uroczystości:

o godz. 6-tej rano pobudka
o godz. 8,30 zbiórka delegacyj i towarzystw na dziedzińcu gimnazjnlnym, skąd odmarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo
o godz. 10-tej zebranie uroczystościowe w sali Hotelu Polskiego
a) powitanie władz, gości i dalegacyj
b) sprawozdanie 10-letniej działalności Związku Pow. Koła Nowemiasto
c) przemówienie władz, gości i delegatów
d) wręczenie dyplomów 10-lecia
od godz. 12—13 koncert orkiestry na rynku.
o godz. 13 wspólny obiad.
o godz. 15 koncert w parku miejskim wraz z różnemi niespodziankami.
o godz. 20,30 zabawa taneczna w Hotelu Polskim.

Koncert wykonuje orkiestra K. P. W. z Grudziądza pod batutą dyrygenta p. Gasina.

Przesilenie amerykańskie przybiera coraz bardziej niepokojące rozmiary.

Paryż. Według nadchodzących wiadomości krach amerykański przybiera zastraszające rozmiary. Przemysł przechodzi katastrofę, nie notowaną w dziejach Stanów Zjednoczonych. Liczba bezrobotnych wynosi obecnie w przybliżeniu około 14 miljonów ludzi.

Poczynając od dnia 29 lipca, zostały zamknięte wszystkie zakłady Forda aż do września. Pozostające na składach części składowe samochodów będą zestawione w 11 fabrykach na ogólną liczbę 36. Miasto Hamtranck, zajmujące środek miasta Detroit, w którem znajdują się największe w świecie fabryki samochodów, przechodzi prawdziwą katastrofę wskutek bezrobocia. Miasto to zamieszkałe jest przeważnie przez ludność polską.

Martyrologja młodego człowieka, znienawidzonego przez sanację.

(Dokończenie).

Nie dość jeszcze na tem. Jako dalsze następstwo owego zajścia na rynku z p. Dołęgą Lewandowskim p. Mówka otrzymał dnia 14. 2. 31. r. następujący **„nakaz karny“**: **„Sąd Grodzki w Nowemmieście skazuje Władysława Mówkę, zam. w Nowemmieście, na podstawie doniesienia Posterunku Policji Państwowej w Nowemmieście przez to, że dnia 21 listopada 1930 r. około godz. 20 w Nowemmieście na rynku wszczął niewłaściwie hałas z bójką** z Wiktorem Rudzińskim i **Felicjanem Dołęgą Lewandowskim, posługując się przy tem laską, na grzywnę w kwocie 20 zł,** w razie nieściągalności na karę aresztu 2 dni oraz na koszty postępowania w kwocie **3 zł**”. P. Mówka kary tej jednak nie zapłacił, ale **wniósł odwołanie do Sądu Grodzkiego w Nowemmieście.** Sąd Grodzki jednak wyrokiem z dnia 1 kwietnia 1931 r. **potwierdził** ów nakaz karny, **motywując go między innemi tem,** iż Lewandowski **wezwał** oskarżonego, by się od niego odczepił.“ Gdy jednak oskarżony wezwaniu temu nie uczynił zadość, **uderzył** go (tj. Lewandowski Mówkę) kijem, **gdyż był w mniemaniu, że oskarżony chciał go zaczepić czynnie.“** Tego wyroku jednak p. Mówka nie przyjął, ale **wniósł do Sądu Najwyższego w Warszawie o jego kasację. Co też nastąpiło. A mianowicie Sąd Najwyższy wyrok zaskarżony uchylił, postępowanie karne z oskarżenia publicznego umorzył i kosztami postępowania karnego, Skarb Państwa obciążył.** P. Mówka, nie zadawalając się jedynie zwolnieniem go od kary ze swej strony **wytoczył proces p. Dołędze Lewandowskiemu** za uraz cielesny. Na wyznaczony na dzień 13 maja rb. ze strony Sądu termin p. Dołęga Lewandowski nie raczył się stawić pomimo, że w tym dniu bawił w Nowemmieście. Dopiero gdy Sąd zagroził mu przymusowem dostawieniem go na następną rozprawę, p. Dołęga Lewandowski raczył się jednak na rozprawę następną w dniu 15 lipca pofatygować i tu na podstawie wyników rozprawy został za to, **że dnia 21 XI. 1930 r. w Nowemmieście na rynku uderzył oskarżyciela, tj. Mówkę, w twarz, uznany winnym występku z § 233 kk. i skazany na grzywnę w kwocie 40 zł z zamianą w razie nieściągalności na karę więzienia, licząc za każde 10 zł 1 dzień oraz ponoszenie kosztów postępowania.** I pomyśleć, ile tu udręki, cierpień fizycznych i moralnych, kosztów, zmudy czasu i goryczy wynikło ze zwykłej bójki ulicznej i to jeszcze nie napastnikowi, ale jego ofierze. Dwukrotny areszt tu w Nowemmieście, przewiezienie do Torunia, tam długotrwałe śledztwo, zwolnienie za kaucją i dopiero długa walka na drodze prawnej w Sądzie o wykazanie swej niewinności i o uzyskanie satysfakcji. Czyż to niezbyt jaskrawa, a zarazem tak smutna i bolesna ilustracja do naszych praworządnych stosunków? A jak już wspomnieliśmy, nie było to jedyne to tak ciężkie i przykre, a zupełnie niezasłużone przeżycie — ta sprawa z Dołęgą Lewandowskim. Tak samo niewinnie **aresztowany i przetrzymany** został **w areszcie śledczym** p. Mówka **pod zarzutem zamierzonego zamachu na p. Wojewodę, którego to zamachu wogóle nie było,** jak również w sprawie udziału w rozruchach bezrobotnych w dniu 9 stycznia, przyczem p. Mówka we więzieniu śledczem w Toruniu, a następnie **w Brodnicy przesiedzieć musiał niewinnie 2 i pół miesiąca.**

Podając powyższy opis tej prawdziwej martyrologji młodego człowieka, liczącego obecnie lat 28, sieroty, który wiedziony nieprzepartą tęsknotą za Ojczyzną, daleką podróż po większej części pieszo odbył do kraju i wśród wielkich udręk dostał się do ojczystych stron, a który następnie, służąc we wojsku polskiem, mając tylko wykształcenie szkoły powszechnej, dosłużył się rangi podoficera rezerwy, pragniemy to postępowanie wobec niego ze strony sanacji oddać pod sąd opinji publicznej, jako jeden dowód więcej jej istotnego oblicza i jej **poczucia prawa i sprawiedliwości.** Całe postępowanie z p. Mówką to prawdziwy łańcuch bezprawia i samowoli sanacyjnej.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 7 sierpnia 1931 r.

Kalendarzyk. 7 sierpnia, Piątek, Kajetana.
8 sierpnia, Sobota, Cyrjaka, Larga mm.
9 sierpnia, Niedziela, 11 po Swiątk. Romana m.

Wschód słońca g. 4 — 7 m. Zachód słońca g. 19 — 19 m
Wschód księżyca g. 22 — 51 m. Zachód księżyca g. 15 — 47 m

Początek roku szkolnego.

Wszystkie kuratorja szkolne rozesłały okólnik do szkół średnich i powszechnych w sprawie nowego roku szkolnego 1931-32. Nauka w szkołach rozpocznie się w środę, dnia 2 września rb.

Z miasta i powiatu.

Z jarmarku.

Lubawa. Srodowy jarmark mimo żniw był dość licznie obesłany, co niektórzy tłumaczą niezbyt pomyślnemi żniwami, które każą przezorniejszym zawczasu wyzbywać się nadmiernego inwentarza, a drugiej strony brak gotówki i środków płatn. złożyły się na to, iż spęd bydła tak młodego, jak i krów był znaczny. Mimo to ruch handlowy był słaby. Za bydło młode płacono od 70—200 zł, za krowy mleczne od 180—400 zł. Spęd koni był średni, jednak popytu na nie prawie żadnego nie było. Jarmark ten, jak wogóle obecne jarmarki, był ospały.

Fr. Ksaw. Tuczyński. 1

MARJA, CÓRKA KOŚCIELNEGO.

Powieść hiszpańska z czasów wojen napoleońskich.

I.

Po skwarnym i dusznym dniu czerwcowym nastąpiła pyszna noc, jaką się tylko tropikalne kraje poszczycić mogą. Niebo skrzyło gwiazdami, które niby djamenty lśniły się na lazurowym firmamencie. W powietrzu cisza — zdawało się, że cała natura spoczywa w głębokim śnie pogrążona i wszystko, co żyje, oddycha w spokoju.

Tymczasem tak nie było, gdyż powieść nasza toczy się w tym czasie, kiedy Napoleon w krwawych zapasach z Hiszpanami ogniem i mieczem pustoszył urocze okolice Hiszpanji i jak, odwrotnie, Hiszpanie, mszcząc się na najeźdźcach, gromadzili się w oddziały, mordując znienawidzonego nieprzyjaciela. Francuzi nazwali te oddziały buntowniczemi bandami i bez miłosierdzia oddawali jeńców pod miecz lub na szubienicę.

Mimo pozornej ciszy okolica miasteczka Salamanki w niemałem była wzburzeniu. Wiedziano o tem dobrze, że o dwie mile na północ znajduje się w górach silny oddział powstańców i że z południa nadciąga silniejszy jeszcze hufiec regularnego wojska francuskiego. Jeżeli się uda Francuzom wytropić powstańców, zanim kto zdoła ich ostrzec przed nadciągającym nieprzyjacielem, klęska będzie niechybna.

Trudno jednakże było wysłać kogo z ostrzeżeniem, bo Salamanka miała silną załogę francuską, a ta każdego, ktoby się był chciał przedrzeć przez czaty, natychmiast karabinową częstowała kulą. Zresztą, choćby się kto i przedarł, to mało było takich, którzy znali ścieżki po skałach i wąwozach, a ci, którzy znali, milczeli, gdyż to groziło niebezpieczeństwem tak ze strony nieprzyjacielskiej, jak i przyjacielskiej.

Już było późno. W jednym z publicznych lokali znajdowało się jeszcze wielu gości. Byli to obywatele miasta snadź średniego stanu, a pomiędzy nimi błyszczały także mundury francuskie. Lubo pierwsi patrzyli z niechęcią na drugich, to wszakże panowała miła zgoda, bo szaleństwem byłoby zaczepiać nieprzyjaciela. Zresztą Francuzi nie długo z Hiszpanami pobawili, lecz po pewnej liczbie butelek mocnego Xeresu udali się do przybocznej alkowy i zasiedli do gry w karty.

Hiszpanie odetchnęli, — lżej im się zrobiło na sercu, natomiast rozwiązały im się języki. O czem mówiono? Oczywiście o obecnych stosunkach, o potrzebie zbrojenia się na gwałt w celu ratowania ojczyzny. Z początku mówiono po cichu, ledwie szeptem, ale w miarę świeżych butelek utyskiwania, nawet przechwałki stały się coraz głośniejsze, a w końcu tak głośne, że gospodarz miał obawę, aby tego Francuzi w alkowie nie dosłyszeli, zwłaszcza, że wejście do niej zasłaniała tylko cienka kotara.

Najwięcej zabierał głos Melchior, z urzędu miejscowy kościelny i z tego względu zwany don Melchior. Nie był on wprawdzie w żadnej bitwie ani nie służył wojskowo, pomimo tego miał w sobie zapał żołnierski. Sądził że zna sztukę wojenną, więc często przy butelce zalewał się łzami na myśl, iż przyjął urząd kościelnego, zamiast generała.

Ale cóż, — już się stało! (C. d. n).

640-ta rocznica niepodległości Szwajcarji.

Najstarsza republika świata.

Ojczyzna Wilhelma Tella, legendarnego bojownika o wyzwolenie Szwajcarji z pod przemocy austrjackiej, święciła w dniu 1 sierpnia rb. 640-tą rocznicę swego istnienia. Federacja Szwajcarska jest więc dzisiaj najstarszą republiką świata.

W dniu 1 sierpnia roku 1291 mieszkańcy kantonów Uri, Schwyz i Unterwalden zakładają Wieczystą Ligę dla obrony przed obcym uciskiem i najazdem. Liga ta była zawiązkiem Federacji Szwajcarskiej. W kilkanaście lat potem Habsburgowie występują przeciwko Lidze, ponoszą jednak dotkliwą klęskę pod Morgarten (1315). Stopniowo skład Ligi powiększa się: przyłącza się Lucerna (1332) i Zurych (1351), kantony Glarus i Zug (1352) i miasto Bern (1353). Liga walczy zwycięsko przeciwko Karolowi Śmiałemu, który ginie w bitwie pod Nancy (1477), a cesarz Maksymiljan uznaje na mocy układu w Bazylei (1499) niezależność kantonów, które w tym czasie doszły już do liczby 13 (liczba ta pozostała do r. 1798).

W XVI w. Szwajcarzy zawierają z Francją wieczne przymierze (1516), które trwa aż do chwili wybuchu Rewolucji Francuskiej. W temże stuleciu Szwajcarja częściowo, tj. prawie połowa jej kantonów — przyłącza się do kościoła kalwińskiego. Wojna religijna, zakończona klęską wyznawców Kalwina i Zwingli'ego pod Cappel, rozdzieliła Szwajcarję na dwa obozy, protestancki i katolicki, usankcjonowała jednak swobodę sumienia. Wewnętrzne niesnaski religijne i polityczne trwają przez 200 lat prawie. Poraz ostatni dwa wrogie obozy spotykają się zbrojnie pod Willmergen w r. 1712, gdzie protestanci osiągają zwycięstwo. Rewolucja francuska sięga swojemi wpływami i do Szwajcarji. W r. 1798 powstaje Republika Helwecka, zamiast dawnej Federacji Szwajcarskiej. Ale już w r. 1803 Napoleon organizuje nową federację z 19 kantonów. W r. 1815 liczba kantonów wynosi już 22 (obecna liczba kantonów). Kongres wiedeński uznaje Federację Szwajcarską, proklamując jej wieczną neutralność i nienaruszalność jej terytorjum.

W okresie wojny europejskiej Szwajcarja staje się schroniskiem dla bezdomnych, rannych i jeńców wszystkich państw walczących. Konferencja pokojowa w Paryża (1919) wyraża oficjalnie podziękowanie Szwajcarji za neutralność i pomoc, jaką okazała wszystkim tym, którzy jej potrzebowali. Dla zadokumentowania tej wdzięczności wybrano Genewę, jako siedzibę Ligi Narodów.

P. Curie-Skłodowska otrzymała najwyższe odznaczenie Ameryki w dziedzinie radja.

Rodaczka nasza Curie-Skłodowska, będąca honorowym prezesem międzynarodowego konkursu radjologów w Paryżu, została ostatnio udekorowana wielkim złotym medalem amerykańskiego kollegium radjologów. Jest to najwyższe odznaczenie, jakie Ameryka może nadać w tej dziedzinie.

Wręczenie odznaki odbyło się niezwykle uroczyście w lokalu kluba międzyaljanckiego w Paryżu.

Uroczyste podniesienie bandery na łodzi podwodnej „Ryś".

Dn. 2 b. m. odbyła się w Cherbourgu uroczystość podniesienia polskiej bandery wojennej na wybudowanej we Francji łodzi podwodnej „Rysiu", który świeżo przekazany został naszej marynarce wojennej.

W ciągu 12 lat wyemigrowało z Polski na stałe 900.000 ludzi.

Według obliczeń Głównego Urzędu statystycznego, w okresie od 11 listopada 1918 r. do 31 grudnia 1930 r., a więc w ciągu 12 lat niepodległości, wyemigrowało z Polski do krajów europejskich 909.040 osób, z czego powróciło do Polski 455.743 osoby (zostało zagranicą w Europie 453.297 osób), do krajów zamorskich zaś wyjechało 637,477, a wróciło 195,671 osób, (zostało w krajach zamorskich 441.806 osob). Ogółem wyemigrowało z Polski na stałe 895.103 osoby.

Perkaliki polskie z Łodzi idą aż do Afryki.

W Łodzi bawiła delegacja wielkich firm eksportowych angielskich, która poczyniła zamówienia na najtańszą konfekcję, przeznaczoną dla ludności murzyńskiej we wschodnio-środkowej Afryce. Jest to zamówienie próbne.

Straty w koniach w wojnie światowej.

W armji niemieckiej pełniło służbę 1,236.000 koni. Z liczby tej zginęło nie mniej niż 60 procent. 400.000 koni zostało przez pociski zabite lub tak ciężko zranione, że trzeba było je dobić. 558.000 koni zmarniało z powodu wycieńczenia i nadmiernych wysiłków.

Straty armji francuskiej w koniach i mułach wynosiły 1,140.000 sztuk. W liczbie tej znajduje się wprawdzie poważny ubytek z powodu chorób.

Anglicy stracili 325,000 koni.

Śmiertelny wypadek przy skoku o tyczce.

Na zawodach lekkoatletycznych, odbytych w tych dniach w Hamburgu, zawodnik Anton Unger, Niemiec, tak nieszczęśliwie upadł po wykonaniu skoku o tyczce, że złamał niebezpiecznie nogę. W czasie operacji zmarł.

Miasto, które nie płaci podatków.

Zarząd amerykańskiego miasta Chanute, w stanie Kanasas, zawiadomił mieszkańców, że w tym roku, drugim już z rzędu (!), zwolnieni będą od płacenia wszelkich podatków. Wszystkie bowiem wydatki tego szczęśliwego miasta pokrywane są z dochodów jego, płynących z wodociągu, gazowni i elektrowni, będących w jego zarządzie.

Szkoda, że to miasto od nas tak daleko!

W trumnie do Stanów Zjednoczonych.

Milwwaukee. Jugosłowianin Milan Radmanovicz, chcąc koniecznie przedostać się do Stanów Zjednoczonych poza kwotą emigracyjną zapłacił 75 dolarów pewnemu znajomemu za to, że ten przewiózł go z Kanady do Stanów Zjednoczonych w trumnie. Władze emigracyjne wpadły jednak na trop niezwykłego podstępu. Radmanovicza aresztowano i będzie on deportowany do Europy.

Dzieci ostrzeliwane przez bandytów z karabinu maszynowego.

Nowy Jork. Na jednej z ulic w Nowym Jorku bawiła się onegdaj grupa dzieci. Nagle pojawiło się auto osobowe, z którego nieznani sprawcy skierowali długotrwały ogień z karabinu maszynowego na niespodziewające się niczego dzieci. Następnie zbrodniarze szybko zbiegli.

Skutki ostrzeliwania były straszne. Sześcioro dzieci zostało ciężko rannych. Pozatem lżejsze rany odniosło jeszcze kilkoro dzieci.

Policja przypuszcza, że potworny czyn jest dziełem bandytów terorystów, którzy w ten sposób pragną rzucić postrach na rodziny bogatych ludzi, by ci, poznawszy bezwzględność zbrodniarzy, suto opłacali bezpieczeństwo swych dzieci.

Zarządzony pościg nie dał żadnego rezultatu.

Zuchwały napad bandytów na autobus pocztowy.

Dn. 1 bm. rano na szosie w pobliżu Drezna, zamaskowani bandyci dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na autobus, wiozący pocztę do Dippoldswalde.

Bandyci swojem autem zatarasowali drogę autobusowi, a następnie steroryzowali rewolwerem szofera, poczem przenieśli do swego auta przesyłki wartościowe i pieniężne. Po dokonaniu rabunku, zbiegli w kierunku Drezna. Łupem bandytów padło 21.000 marek, przeznaczonych na wypłatę emerytur. Dyrekcja poczt wyznaczyła wysoką nagrodę za schwytanie bandytów i odzyskanie pieniędzy.

Tragedja zakonnic.

Czerniowice. Przed kilku dniami przeszły przez Dniestr do Besarabji dwie zakonnice klasztoru żeńskiego z Chersonia. W momencie przeprawy zauważone zostały przez patrol sowiecki i w rezultacie graniczne władze sowieckie zażądały wydania ich. Rumuńska komisja graniczna postanowiła przychylić się do wniosku sowieckiego i przełożoną chersońskiego klasztoru, Joannę Sidu i jej towarzyszkę wyprawiono łódką na drugi brzeg. W czasie przeprawy mniszek, które same wiosłowały, patrol sowiecki otworzył ogień w kierunku łódki, zabijając przełożoną; przerażona jej towarzyszka rzuciła się do wody i utonęła. Tragedja ta rozegrała się na oczach licznie zgromadzonej na brzegu rumuńskiej ludności.

Z cierpień duchowieństwa katolickiego w Sowietach.

W ostatnich miesiącach zostali aresztowani w Rosji księża: J. Groński z Tomska, M. Bugienis, Worsław, Brenczak. Również aresztowano wielu świeckich katolików z pośród należących do komitetów kościelnych. Przy aresztowaniu robiono tak szczegółowe rewizje, że przy budynkach kościelnych przekopano ziemię na metr głębokości.

Nadeszła spóźniona wiadomość o śmierci ks. Szwarasa, zmarłego w więzieniu bolszewickiem, ks. bisk. Malecki został wysłany do głuchej wioski w obwodzie Irkuckim, oddalonej o kilkaset km. od m. Tułuna, ks, biskup Słoskan po odbyciu zesłania na wyspach Sołowieckich został ponownie aresztowany i zesłany na 3 lata do Jenisejska, na Syberji. Również na Syberję został zesłany ks. Kazimierz Wieliczko z Petersburga.

Oprócz tortur w więzieniach władze sowieckie gnębią obecnie duchowieństwo ogromnemi podatkami, przerastającemi możność płacenia przez gminy wyznaniowe. Tą drogą Sowiety chcą wywłaszczyć kościoły i budynki kościelne.

Nauczycielki polskie na audjencji u Ojca św.

Dn. 29 ub. m. do Rzymu przybyło 38 nauczycielek i wychowawczyń szkół polskich. Nauczycielki polskie odbędą jednomiesięczny kurs letni przy zakładzie ss. Urszulanek w Rzymie, przyczem będą studjować historję sztuki na pomnikach rzymskich; program kursu obejmuje poza tem zwiedzanie katakumb, Watykanu oraz głównych zabytków Wiecznego Miasta.

Dnia 30 ub. m. uczestniczki kursu przyjęte były przez Ojca św., któremu wręcz. artystycznie wykonany adres. Adres ów przypomina okres, kiedy Msgr. Achilles Ratti był nuncjuszem apostolskim w Polsce, a specjalnie te tragiczne dni, gdy obecny Namiestnik Chrystusowy, nie zważając na grożące niebezpieczeństwo inwazji wojsk bolszewickich, pozostał w Warszawie, Dokument kończy się prośbą o błogosławieństwo apostolskie dla pracy nauczycielek, dla ich wychowanic i dla całej Polski.

Ojciec św. serdecznie przywitał nauczycielki, rozmawiał z niemi, poczem, udzieliwszy błogosławieństwa, pożegnał je wypowiedzianemi po polsku słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!"

Papież Pius ks. o Bismarcku.

W ostatnim numerze dwutygodnika „Die Zeit", przypomina profesor W. Foerster słowa Piusa IX, wygłoszone w dniu 18 stycznia 1874 r. do zgromadzonych w Watykanie pielgrzymów: „Bismarck jest wężem w raju ludzkości. Wąż ten skusi naród niemiecki do wywyższenia się ponad samego Boga. Takie zaś samowywyższanie się doprowadzi do poniżenia, jakiego jeszcze żaden naród nie pokosztował. Nie my, lecz Przedwieczny wie, czy z góry wieczystej zapłaty nie oderwało się już ziarnko piasku, które, tocząc się w dół, rośnie jak lawina, by po latach dosięgnąć glinianych stóp tego mocarstwa, krusząc to mocarstwo, co, jak wieża Babel, Bogu na urągowisko, zostało podniesione, a ku chwale Bożej zginie".

Cytując te słowa, Foerster podkreśla, że nie należy w nich widzieć zapowiedzi: finis Germaniae, warto jednak przypomnieć je w czasach, gdy duch Bismarcka nanowo odżywa w północnych Niemczech. Bismarckowskie mocarstwo niemieckie zginąć musi, aby powstały Niemcy odrodzone.

Zgon kanonika Wetterlé.

W Ouchy pod Lozanną zmarł ks. kanonik Wetterlé, wielki patrjota francuski w Alzacji, przeżywszy lat 70. Ks. Weterlé był posłem do Reichstagu w okresie, gdy Alzacja należała do Niemiec. Był to nieustraszony bojownik sprawy francuskiej. Cięty polemista i wytrawny pisarz, redagował szereg pism w Alzacji, zwróconych przeciw Niemcom. Jego mowy w Reichstagu odznaczały się wielką odwagą i temperamentem. Z parlamentarnem Kołem Polskiem w Berlinie utrzymywał serdeczne stosunki bronił też nieraz Polaków w Reichstagu.

Po wojnie, gdy ziściły się marzenia ks. Wetterlé, został posłem do parlamentu francuskiego. Następnie mianowany został radcą kanonicznym ambasady francuskiej przy Watykanie, na którem to stanowisku pozostał aż do śmierci. Cierpiał bardzo nad rozwojem ruchu autonomistycznego w Alzacji, któremu częściowo patronowało średnie duchowieństwo alzackie. Popierał też całą siłą akcję biskupa alzackiego, ks. Rucha, stojącego na gruncie jedności Alzacji z Francją. Cała prasa francuska poświęca Zmarłemu gorące wspomnienia.

Praga buduje stadjon dla wielkiego zlotu wszechsokolego.

W najbliższych dniach rozpoczęta zostanie w Pradze budowa olbrzymiego stadjonu, na którym odbędzie się w roku przyszłym wielki zlot sokołów. Dotychczas zloty sokołów odbywały się na stadjonach prowizorycznych. Obecnie jednakowoż zarząd miasta w porozumieniu z ministerstwem robót publicznych postanowił wybudować stały stadjon, na którym odbywać się będą zawsze wielkie popisy sportowe towarzystw gimnastycznych, wojska, straży pożarnych i t. p. Stadjon położony będzie w pięknej okolicy. Roboty ziemne zostały już ukończone. Koszta budowy wynosić będą około 7 miljonów koron czeskich.

Zamiar przeprowadzenia spisu ludności Polski odbędzie się w dniu 9 grudnia rb.

Główny urząd statystyczny ma zamiar w roku bieżącym przeprowadzić wyznaczony powszechny spis ludności w Polsce — w dniu 9 grudnia.

Zgodnie z międzynarodową konwencją statystyczną, spisy ludności odbywają się zawsze z końcem roku.

Przeprowadzenie spisu, jak obliczono, pociągnie za sobą wydatki około 2.000.000 zł.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy przeciwalkoholowej.

Ministerstwo skarbu opracowało już tekst rozporządzenia wykonawczego do ustawy przeciwalkoholowej, która weszła w życie przed paroma tygodniami, lecz zacznie faktycznie obowiązywać dopiero z chwilą ukazania się rozporządzenia wykonawczego.

Tekst rozporządzenia wykonawczego znajduje się w końcowej fazie uzgadniania z ministerstwem spraw wewnętrznych i ogłoszony zostanie w jednym z najbliższych numerów Uziennika Dstaw.

Spożycie cukru w Europie i Ameryce.

Wzrost spożycia cukru w okresie 1-go półrocza bież. r. 1930-31, w porównaniu z tym samym okresem 1929-30 wykazują w Europie: Anglja, Niemcy, Belgja i Szwajcarja, natomiast: Francja, Włochy, Polska, Austrja, Holandja, Czechosłowacja i Węgry ujawniają zmniejszenie konsumcji i to naogół bardzo znaczne, Najważniejszym faktem pozostaje zmniejszenie się spożycia cukru w Stanach Zjedn. Konsumcja cukru w tym kraju zmniejszyła się w porównywanych okresach czasu o 48.170 ctr. metr., czyli o 0,26 proc. Całkowite zaś spożycie cukru we wszystkich statystyką konsumcji objętych krajach, t. j. w 11 krajach europejskich oraz w Stanach Zjedn. (w 1929-30 — 52.248.810) wzrosło o 383,120 ctr. metr., co czyni plus 0,73 proc.

Doniosły wynalazek.

Finlandzki inż., Ragnar Dlomovist, uzyskał patent na wynalazek, umożliwiający ratowanie tonących łodzi podwodnych.

Wynalazek polega na możliwości wyrzucenia z tonącej łodzi automatycznie specjalnie skonstruowanych pontonów, które zwiększają bardzo znacznie wyporność łodzi, tak, iż podnosi się ona do poziomu powierzchni morza.

Ile wynoszą siły zbrojne Francji?

Siły zbrojne Francji liczą 578.000 żołnierzy, flota pojemności 628.000 ton i flota powietrzna, złożona z 1600 samolotów. Dziś Francja jest największą potęgą wojskową na świecie. To też Niemcy muszą się z tem bardzo liczyć.

Komunikat.

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu lubawskiego komunikuje, że przystępuje do podziału pożyczki dla rzemiosła i drobnego przemysłu. Wnioski z podaniem zawodu, miejsca zamieszkania, sumy potrzebnej pożyczki oraz dwóch majątkowo odpowiedzialnych żyrantów należy złożyć do dnia 20 bm. i to:

Petenci z Nowegomiasta i okolicy w Kom. Kasie Oszcz. pow. lubawskiego w Nowemmieście.

Petenci z Lubawy i okolicy w Oddziale w Lubawie, ul. Kuppnera. Późniejsze wnioski nie będą rozpatrywane.

Okręgowe zawody sportowe S. M. P.

Lubawa. W związku z mającemi niebawem odbyć się zawodami związkowemi S. M. P. w Grudziądzu 20 bm. odbyły się w ub. niedzielę w naszem mieście zawody sportowe okręgu lubawskiego, których zadaniem była nietylko selekcja najlepszych zawodników na te zawody, lecz także wykazanie sprawności fizycznej naszej młodzieży. Niektóre zawody, jak strzelanie zespołowe i indywidualne oraz marsz pieszo klm. nastąpiły już w sobotę. W niedzielę odbyła się rano zbiórka i odmarsz do kościoła na nabożeństwo, po poł. natomiast na boisku odbywały się dalsze zawody. Komisję sędziowską stanowili: prezes okręg. ks. Lange, sierż. P. W. i W. F., p. Musiarski i p. Balewski. Na uznanie zasługuje udział w komisji sędziowskiej p. Musiarskiego, który, choć przeniesiony w czasie kampanji wyborczej na Kresy, przybył na zaproszenie, przerywając urlop. Niemniej zasługuje na uznanie sierżant W. F., który mimo urlopu nie omieszkał wziąć udziału w zawodach. Na ogólną liczbę 15 stowarzyszeń męskich w okręgu brało udział w zawodach 6 stow. i to: Lubawa, Sampława, Złotowo, Prątnica, Tuszewo i Byszwałd. Uzyskane wyniki są bardzo zadawalające, jeżeli weźmie się pod uwagę, iż młodzież stanęła do zawodów wprost od warsztatów pracy bez żadnego poprzedniego treningu. Najwięcej nagród zdobyły: Lubawa, Sampława i Tuszewo. Zawodom przypatrywała się dość liczna publiczność. Po zawodach udano się do ogniska, gdzie na zakończenie prezes przemówił w serdecznych słowach do młodzieży, a komisji sędziowskiej wyrażając swe podziękowanie. Poszczególnych zwycięzców nagrodzono medalami oraz gustownie wykonanemi dyplomami. Poniżej podajemy wyniki w poszczególnych zawodach.

Wynik zawodów.

Bieg na 100 m.: I Czajkowski K. Lubawa 13,1 sek., II Brzozowski W. Sampława 14,1 sek., III Ugewicz Jan Prątnica 14,2 sek.

Bieg 800 m.: I Ugewicz Jan Prątnica 2.32,2 min., II Gaczoch Jan Tuszewo 2.33,5 min; III Wierzbowski J. Złotowo 2.33,7 min.

Sztafeta 4 X 100: Stawała sama Lubawa w składzie Wyźlic K., Czajkowski, Niedzielski, Turkowski cas 54 sek.

Sztafeta olimpijska: I Sampława w składzie Brzozowski W. Wanzelewicz Jan, Lenckowski, Napiórkowski 3.58,1, II Lubawa.

Skok w dal: I. Turkowski Lubawa 4,65 m., II. Grach Lubawa 4,59 m., III. Ugewicz Prątnica 4.56 m.

Skok w zwyż: Zebrowski Lubawa 1,38 m., II. Grach Lubawa 1,35 m., III. Gudalski Prątnica.

Skok o tyczce: Czajkowski Lubawa 2,18 m., II. Grach Jan Lubawa 2,05 m., III. Paradowski Tuszewo 1,93 m.

Pchnięcie kulą: I. Niedzielski Lubawa 7,05 m., II. Slessinger Lubawa 6,96 m., III. Kołasiński Złotowo 6,87 m.

Rzut dyskiem: I. Brzozowski W. Sampława 23,80 m., II. Slessinger Lubawa 18,43 m., III. Wyźlic K. Lubawa 16,44 m.

Rzut oszczepem: I. Czajkowski Lubawa 31,39 m., II. Niedzielski Lubawa 26,96, III. Slessinger, Lubawa 24,66 m.

W strzelaniu zespołowem z broni małokalibrowej pierwsze miejsce zdobył zespół Złotowo w składzie: Licznerski J, Wierzbowski H. i Lewalski, zdobywając na 158 możliwych 102 pkt. II. Lubawa 96 pkt., III. Tuszewo 96 pkt. Strzelanie indywidualne: I. Napiórkowski K. Sampława 24—30 pkt. możliwych; II. Wyźlic Jan Lubawa 22 pkt.

Marsz 5-cio kilometrowy I. Lubawa, II. Tuszewo, III. Prątnica.

Do wszystkich pracowników umysłowych!

Nowemiasto. Zebranie organizacyjno-informacyjne Związku Pracowników Kupieckich w Poznaniu, organizacja zawodowa pracowników handlowych, przemysłowych, bankowych, biurowych i innych odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 bm., na sali Hotelu Polskiego o godz. 8-ej wiecz. Wszystkich pracowników umysłowych prosimy o gremjalne przybycie.

Na zebraniu wygłosi referat delegat Związku na temat, żywo obchodzący wszystkich pracowników umysłowych.

Prosimy o punktualne i konieczne przybycie.

Związek Pracowników Kupieckich w Poznaniu, organizacja zawodowa pracowników handlowych, przemysłowych, bankowych biurowych i innych. Oddział Nowemiasto n. Drw.

O b. dzwonie alarmowym Straży Pożarnej w Nowemmieście.

Tereszewo. Wieczorem dnia 21 lipca rb. przybył do tutejszej Stacji Duszpasterskiej dotychczasowy dzwon alarmowy straży Pożarnej w Nowemmieście. Następnego dnia, tj. w święto Marji Magdaleny, został w Magistracie Nowegomiasta następujący dokument zdawczy sporządzony:

„W wykonaniu uchwały korporacyj miejskich miasta Nowegomiasta nad Drwęcą z dnia 15 maja wzgl. 2 czerwca rb. sporządza się niniejszy dokument zdawczy w dwóch wykonaniach, z których pierwsze wykonanie złoży się w archiwum miasta, zaś drugie doręczone zostanie księdzu Hundsdorfowi, kuratusowi stacji duszpasterskiej w Tereszewie.

Magistrat miasta Nowegomiasta, zastąpiony przez zastępcę burmistrza, Wacława Nowaczyka, oddaje rzymsko-katolickiej Stacji Duszpasterskiej w Tereszewie dzwon, ofiarowany przez miasto Nowemiasto dla celów kościelnych".

Dzwon, ofiarowany Stacji Tereszewo, służył dotąd jako dzwon alarmowy Straży Pożarnej i umieszczony był na Bramie Bratjańskiej i powraca do pierwotnej służby, gdyż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzi on z Kościoła, który znajdował się na starym cmentarzu rzymsko-katolickim.

Dzwon nosi następujący napis:

SOLY|DEO|GLORIEA|CKRISTI|FENI|KOMPATZI|AUWISTINUS|KOSSE|ANNO|1673.

Działo się w Nowemmieście nad Drwęcą w dniu 22 lipca 1931 r.

Nowaczyk, burmistrz zastępca. Ks. Hundsdorff, kuratus.

Dokładny napis po oszyszczeniu dzwonu jest taki: SOLLF (w dolnej części niedokonane F jest prawdopodobnie E) DEO GLORIIA CKRISTI FENI KOMPATZI - AUWISTINNUS KOSSE - ANNO 1673.

Pewien filolog, który chce o tym dzwonie rozprawkę napisać, czyta napis tak: Soli Deo Gloria! Christe, veni cum pace! Augustinus Kosse. Anno 1673, tz. Bogu samemu chwała! Chrystusie, przybądź z pokojem! Augustyn Kosse. W roku 1673.

Ks. Kuratus Hundsdorf.

Złote gody małżeńskie.

Nowydwór. Dnia 3 bm. obchodzili małżonkowie Arendtowie swój 50-letni jubileusz szczęśliwego współżycia małżeńskiego. Uroczystość kościelna odbyła się tego samego dnia w Kościele paraf. w Radomnie. Redakcja zasyła na tej drodze Sędziwym Jubilatom swoje najserdeczniejsze życzenia.

Ś. p. ks. Jan Ziołkowski,

proboszcz kiełpiński.

Kiełpiny. Nieubłagana śmierć wyrwała w tych dniach z nienacka prawie i zgoła nieprzewidzianie gorliwego i zasłużonego we winnicy Pańskiej kapłana, a niestrudzonego i nader czynnego działacza na rozmaitych placówkych nawy społecznej naszego powiatu w osobie śp. ks. prob. Jana Ziółkowskiego. Wyrwała go w pełni sił i wśród szeroko rozwiniętej działalności. Sp. ks. Z należał do rzędu tych kapłanów, którym miłość do ludu i chęć służenia mu na każdym kroku — każe nieusuwać się przed żadnem zadaniem, choćby kosztować ono miało nie wiem ile ofiar i poświęcenia. Tego ducha zaparcia siebie i poświęcenia siebie dla dobra ludu i Ojczyzny obserwować mieliśmy możność niezliczone razy u Zmarłego. Miast wiele dowodów, niech choć ten jeden wystarczy. A mianowicie, gdy wola ludności powiatu lubawskiego powierzyła mu mandat poselski do Sejmiku Powiatowego, gdy nadto tenże Sejmik w dowód zaufania i uznania gorliwości jego pracy społecznej wybrał go członkiem do Wydziału Powiatowego i do rozmaitych komisyj, był to dla kapłana gorliwego, tak żywo zajętego i przejętego pracą społeczną w swej parafji, a przedewszystkiam nader iutensywnem sprawowaniem powinności daszpasterskich, zamieszkałego prócz tego w tak znacznej, bo coś 24 klm. wynoszącej odległości od stołecznego miasta pow., bez nowoczesnych dziś środków lokomocyjnych, ciężar nielada, przed wzięciem którego na swe barki niejeden byłby się wzdrygał, wymawiał. — S. p. ks. Ziółkowski, mając jednak jako jedyny cel swego życia sobie wytknięty służbę Bogu, Ojczyźnie i bliźniemu, nie tylko przyjął na siebie te uciążliwe obowiązki, ale je również gorliwie wypełnił. Swiadczą o tem protokoły tak Wydziału powiatowego, jako i Sejmiku, poświadczyć to mogą i ci wszyscy, którzy z nimi razem się stykali we współpracy na tejże arenie, jak nie szczędząc siebie, długiemi godz., nieraz wśród wielkich uciążliwości i przeszkód, przebywał długą drogę końmi z Kiełpina do Nowegomiasta i z powrotem, aby stanąć do pracy dla dobra powiatu i jego mieszkańców. Za to należy się Jemu szczera wdzięczność i trwała pamięć ze strony ludności Powiatu. Ale jeżeli już Powiat nasz szczerze opłakuje dziś ubytek i stratę takiego pracownika i działacza na jego niwie, to im więcej parafja, dla której był prawdziwym ojcem i opiekunem i z którą stykał się codziennie i która miała przeto możność doświadczania codziennie prawie gorącej miłości tego prawdziwie ewangielicznego dobrego pasterza. Z jakim zapałem pełnił on służbę Bożą w świątyni Pańskiej, jak pełen poświęcenia i chętnie zawsze spieszył do łoża chorych i umierających, jako niestrudzenie stawał do każdej pracy społecznej w obrębie swej parafji bądź to jako patron Młodzieży, bądź to jako prezes Kółka Rolniczego! Jak usilnie zabiegał też i przyczynił się, by z świątyni kiełpińskiej uczynić godny przybytek dla swego Boga i Pana. W jakąbądź stronę spojrzą dziś osieroceni Jego śmiercią parafjanie kiełpińscy, wszędzie rzucać się im będą w oczy o woce niestrudzonej i błogosławionej działalność ich już niestety na wieki zgasłego duszpasterza i ojca. A nie tylko ta jedna parafja odczuła dobroczynne skutki jego pracy i działalności. Wszak administrując parafję Pruszcz, zbudował tam ogniem zniszczony kościół i budynki kościelne, dyrektorem będąc w Zamartem, również i tam zbudował przybytek dla Pana Zastępów. Parafja Rumiańska i Borzyszkowska, będąc świadkiem jego pracy duszpasterskiej jako wikarego, również zaświadczyć mogą o Jego niestrudzonej, pełnej poświęcenia prawdziwie a postolskiej gorliwości. Przedwczesna śmierć obecnie przecięła nietylko pasmo jego życia, ale położyła też kres jege tak gorliwej pracy i działalności. Pochłonięty całkowicie wielostronną pracą i działalnością ani nie poczuł ani nie spostrzegł, jak zdradziedzka choroba podgryzywała i niszczyła powoli żywotne soki jego życia.

Dopiero od lipskiego odpustu, tj. w dniu 2 lipca, podczas którego wygłosił jeszcze po głównej sumie bardzo podniosłe kazanie, odczuwać poczynał pewne niedomagania i dolegliwości, ale gdzieś myśleć Jemu było o tem, Jemu, pełnemu rozmachu i szeroko zakrojonej działalności o tem, by się oszczędzać i pielęgnować. Myślał, że to przecież przejdzie, że to tylko chwilowe załamanie się sił i zdrowia. Dopiero, gdy ostatecznie badania lekarskie wykazały groźne symptomy jego choroby, dopiero wtedy udał się pod opiekę lekarską do Lubawy, do szpitala św. Jerzego — gdzie, niestety, pomoc już okazała się spóźnioną. Umarł dnia 5 bm. około godz. 7 pod wieczór.

Umarł w sile wieku, bo dopiero 47 roku swego życia. Umarł na ziemi lubawskiej, tu gdzie się urodził, a mianowicie, w Mikołajkach, tu gdzie spędził Swą młodość i gdzie czerpał pierwsze początki swej nauki w gimnazjum w Nowemmieście, tu, gdzie jako duszpasterz w Kiełpinach od roku 1924 i jako działacz społeczny najwięcej pozostawił owoców Swej pracy. Umarł przedwcześnie dla nas, dla swej parafji, dla naszego powiatu, dla naszej Ojczyzny, ale nie dla tamtego świata, dla wieczności, gdyż widocznie w oczach Najwyższego już uznany został dla swej pracy i działalności jako dojrzały owoc, jako kłos pełen — aby być zabranym do gumien Pańskich. Niech po ziemskich trudach i znojach spoczynek wieczny będzie Mu słodkim i miłym, a ziemia ojczysta, w której spoczną jego śmiertelne szczątki, a którą kochał całą pełnią serca i duszy, niech Mu lekką będzie!

R. I. P.

Z Pomorza

Bójka między kobietami.

o **Działdowo.** W ub. czwartek pewna lokatorka przy ul. Kościelnej Nr. 1 udała się przed mieszkanie swej sąsiadki w sprawie dzieci, które zbytnio hałasowały. W toku rozmowy pomiędzy kobietami doszło do ostrej wymiany słów, wskutek czego ostatnia porwała szczotkę od szorowania i poczęła nią okładać pierwszą. Na krzyk zbiegło się dużo dzieci, które były świadkami, jak ostatnia zepchnęła pierwszą ze schodów z I piętra tak nieszczęśliwie, że ta na dole została leżąc bez przytomności. Przywołany lekarz, p. dr. Jetka, stwierdził wstrząs mózgu i ogólne potłuczenie. Takie oto skutki nieraz przynosi zapalczywość ludzka, w tym wypadku kobieca.

Ucieczka oszusta.

Grudziądz. Niejaki Heine, właściciel warsztatów reparacyjnych i składu narzędzi rolniczych, oszukał szereg obywateli grudziądzkich na znaczne sumy pieniężne i zbiegł w niewiadomym kierunku. Prawdopodobnie Heine uciekł zagranicę.

Młócą zboże nawet na polu.

Chojnice. W nocy na 4 bm. na polu rolnika Daleckiego dwóch na szczęście poznanych sprawców wymłóciło p. D. z mendli około 4 ctr. żyta. Wymłócone snopki słomy ustawiono ponownie w mendle, tak że, gdy rano p. D. przybył na pole, mógł zwozić już nie żyto, lecz słomę.

Katastrofa kolejowa pociągu węglowego na stacji Bąk.

Bąk. Pociąg węglowy Nr. 8980, wracający próżno z Gdyni, 4 bm. przed północą wykoleił się na stacji Bąk. Komunikacja pociągów osobowych, kursujących na nowej linji do Gdyni, odbywa się przez Tczew — Gdańsk, natomiast na linji Kościerzyna — Bydgoszcz z przesiadką w Bąku.

Katastrofę prawdopodobnie spowodował wadliwy stan zwrotnicy.

Wykoleił się parówóz, brankart i kilka wagonów. Ofiar w ludziach na szczęście nie było, ponieważ pociąg w miejscu tem miał bardzo wolny bieg.

„Jadwiga" osiadła na mieliźnie.

Gdynia. W niedzielę, 2 bm. o godz. 4 popoł., statek Żeglugi Polskiej „Jadwiga", utrzymujący komunikację przybrzeżną w zatoce gdańskiej, z powodu wielkiej mgły osiadł na mieliźnie w pobliżu Orłowa.

Unieruchomionemu statkowi pospieszył z pomocą statek „Hanka", któremu z trudem udało się zabrać pasażerów „Jadwigi" na swój pokład.

Statek „Hanka" doznał jednak uszkodzenia o kamienie podwodne i został wycofany celem naprawy

Również statek „Jadwiga", który w poniedziałek wyholowano do stoczni gdańskiej, będzie poddany reperacji.

Z dalszych stron Polski

Dwa napady bandyckie w Bydgoszczy.

Bydgoszcz. Ostatnio w nocy dwaj nieznani bandyci dokonali śmiałego napadu na mieszkanie 76-letniej Wandy Herke, zamieszkałej przy ul. Swieckiej w Bydgoszczy.

Wszedłszy do mieszkania, bandyci steroryzowali rewolwerami zbudzoną ze snu staruszkę, żądając wydania pieniędzy.

Przestraszona Herkowa wskazała rabusiom skrytkę z pieniędzmi. Bandyci, zabrawszy 650 zł., zbiegli niepoznani.

Drugi wypadek napadu bandyckiego rozegrał się również tej samej nocy na ul. Kącik. Na powracającego do domu Ludwika Kotasa napadło dwóch opryszków, którzy silnemi uderzeniami łomu w głowę powalili napadniętego na ziemię i zrabowali mu przeszło 160 zł. Rannego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

„Nieboszczyk" wrócił po 22 latach.

Radomsk. W tych dniach zjawił się we wsi Szydłów, pod Radomskiem, Józef Bartosik, uznany sądownie za nieboszczyka. Nikt go nie poznał z wyjątkiem żony, która na jego widok zemdlała. Gdy ją ocucono, stwierdzono, że postradała zmysły i musiano nieszczęśliwą odwieźć do szpitala.

Bartosik ożenił się w r. 1908 i poszedł wkrótce do wojska rosyjskiego. W służbie zastała go wojna, w czasie której dostał się do niewoli niemieckiej. W międzyczasie żona uzyskała sądowe uznanie męża za nieboszczyka i wyszła powtórnie zamąż.

Obecnie Bartosik czyni starania o „przywrócenie go do życia" i odzyskanie ziemi, którą zabrali spadkobiercy.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. W piątek, dnia 7 sierpnia rb. o godz. 8.30 wieczorem, odbędzie się zebranie miesięczne (Z. P. K.), Związku Pracowników Kupieckich, w małej sali Hotelu Polskiego. Przybycie wszystkich członków jest konieczne z powodu omówienia wspólnej wycieczki do Gdyni.

Zarząd.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 4. 8. 1931 r.

Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone rowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	102—110
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	88—101
miernie odżywione jałówki	66— 70
Cielęta kl. I.	116—120
„ kl. II.	104—110
„ kl. III.	90—100
Świnie kl. I.	150—160
„ kl. II.	144—148
„ kl. III.	138—142
Owce kl. I.	120—136
kl. II.	88—106

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 5. 8.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	17.50—18.00
Pszenica	18.75—19.75
Owies	19.00—20.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W środę, dnia 5 sierpnia 1931 r. o godz. 4.45 po południu zmarł w Szpitalu św. Jerzego w Lubawie po krótkich, ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nieodżałowany, brat, szwagier i wujek

ś. p.

Ks. Jan Ziółkowski

przeżywszy lat 47.

proboszcz kiełpiński

O tem donosi, prosząc o modlitwę za duszę Zmarłego

RODZINA.

Kiełpiny, Wł Bałówki, Mikołajki, Ciechowice, w sierpniu 1931 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 9-go bm. o godz. 7 po południu do kościoła parafjalnego w Mikołajkach, w poniedziałek o godzinie 9-tej rano nabożeństwo żałobne i pogrzeb.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Dnia 5 sierpnia rb. zasnął w Bogu

ś. p.

Ks. Prob. Jan Ziółkowski

członek Wydziału i Sejmiku Powiatowego Lubawskiego.

Swą bezinteresowną pracą Zmarły zasłużył się około dobra powiatu lubawskiego.

Cześć Jego pamięci!

Nowemiasto, dnia 6 sierpnia 1931 r.

Za Wydział Powiatowy

Starosta jako przewodniczący Wydziału Powiatowego.

W środę, dnia 5 sierpnia rb. o godz. 4.45 po połud. zmarł po krótkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św., nasz ukochany i przez wszystkich lubiany

ś. p.

Ks. Prob. Jan Ziółkowski

w 47 roku życia.

O czem donosi w smutku pogrążony

Dozór Kościelny.

Ks. Hermańczyk, zastępca.

Kiełpiny, w sierpniu 1931 r.

W środę, dnia 5 sierpnia 1931 r. zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św., nasz ukochany i powszechnie lubiany

Prezes Kółka Roln. oraz Patron Tow. Młodz. żeńskiej i męskiej

ś. p.

Ks. Jan Ziółkowski

proboszcz kiełpiński.

O czem donosi w smutku pogrążone

Kółko Rolnicze i Tow. Młodzieży.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!
